

PURYZM JĘZYKOWY

W jaki sposób zanieczyszczenia wzbogacają język?

SYLWIA PIWOWAR



M. KAZMIERCZAK

**prof. dr hab.
Mirosław Bańko**

Językoznawca, leksykograf. W latach 1991–2010 kolejno szef redakcji słowników języka polskiego w Wydawnictwie Naukowym PWN, a następnie redaktor naczelny. W latach 2012–2020 dyrektor Instytutu Języka Polskiego UW. Zajmuje się m.in. zagadnieniami kontaktów językowych.
m.banko@uw.edu.pl

Mirosław Bańko

Uniwersytet Warszawski

Przewrażliwienie na punkcie czystości – czy to w sporcie, czy w jakiejś doktrynie, w literaturze, sztuce lub w języku – to puryzm (od łacińskiego *purus* – „czysty”). Sportowy purysta może nie akceptować zawodowstwa albo dyscyplin innych niż uprawiane przez starożytnych Greków. Doktrynalny purysta będzie bronił pierwszych zasad lub podstaw doktryny niezależnie od ich funkcjonalności w dzisiejszym świecie. Purystycznie nastawiony krytyk schłoszcze dzieło, w którym autor skrzyżował różne style lub gatunki. A językowy purysta powie: dość zapożyczeń, neologizmów, kolokwializmów, dialektyzmów! Wszystkiego, co uznaje za niepożądane i groźne dla języka.

Niechęć

W dyskursie naukowym „puryzm” i „purysta” to słowa w zasadzie obiektywne, choć i tu zdarza się ich użycie w roli epitetów (epitetem o przeciwnym znaku jest wówczas „liberał”). W publicystyce terminy te często służą jednak deprecjonowaniu przeciwnika i bywają naginane do bieżących potrzeb. Polityk, który nie oglądając się na uwarunkowania prawne, prze do celu, może swoich oponentów określać ironicznie jako purystów prawnych (przykłady na to są w sprawozdaniach z obrad naszego Sejmu).

W społecznym odbiorze purysta to często dziwak i natręt, który swoje fobie i fiksacje próbuje zaszczepić

innym, pisząc do gazet (dawniej) lub na forach internetowych (dziś), apelując do różnych gremiów, niestrudzenie i z poczuciem misji do spełnienia.

Z różnych rodzajów tej postawy puryzm językowy skupił na sobie najwięcej uwagi i stał się przedmiotem badań. Świadczy to o znaczeniu języka w naszych oczach: uważamy, że jest on wartością, o którą należy dbać, więc zdarza się, że ktoś wyolbrzymia zagrożenie lub fałszywie kreuje wroga.

I tak jak puryzm językowy może być modelem, czyli typowym przykładem puryzmu w ogóle, tak typowym przykładem puryzmu językowego jest puryzm ksenofobiczny – niechęć do wyrazów obcego pochodzenia. Dla niektórych autorów jest to tak oczywiste, że pomijają przmiotnik i potrafią napisać całą książkę o puryzmie w języku, pomijając zupełnie inne jego odmiany, np. puryzm tradycjonalistyczny, elitarystyczny, egocentryczny (nazwy mówią same za siebie).

Historia polskiego puryzmu obejmuje pięć wieków, czyli zaczyna się w czasie, gdy kształtował się polski język literacki. Nic dziwnego – puryzm ma ścisły związek z językowym standardem, z normą i jej kodyfikacją w słownikach i gramatykach.

Aprobata

W galerii naszych purystów są ciekawe postacie, niestety nie tak dobrze znane, ale z innych swoich dokonań. Nie będziemy ich tu wskazywać palcem, gdyż brak miejsca na zniuansowane charakterystyki, a prosta kwalifikacja byłaby nadmiernym uproszczeniem. Warto jednak podkreślić, że są nie tylko różne odmiany puryzmu językowego, lecz także różne stopnie nasilenia tej cechy. W jakiejś mierze wszyscy jesteśmy purystami, bo chyba nikt nie jest gotów aprobować

wszystkiego. Na przykład autora tego tekstu, choć uchodzi za językowego liberała, do mdłości doprowadza zwrot „pochylić się nad czymś”, powracający w mediach, ilekroć mowa o tym, by się czymś zająć, zainteresować, zaopiekować. Oto przykład z witryny internetowej: „Rząd pochyła się ponownie nad kredytobiorcami” (tym mniej fortunny, że narzuca się sens dosłowny, niemal widać premiera i ministrów schylonych nad frankowiczami).

Co sprzyja postawom purystycznym, jakie jest ich źródło? O związku puryzmu językowego ze standardem i z poczuciem zagrożenia już była mowa. Niektóre inne czynniki udało się zbadać empirycznie, np. mniejszą tolerancję dla zapożyczeń wykazują osoby silnie identyfikujące się ze swoją grupą etniczną. Warto tu przypomnieć słowa Karola Libelta: „Naród żyje, dopóki język jego żyje”, zrozumiałe w Polsce okresu zaborów, ale dziś zaskakujące przy bliższym oglądzie, gdyż sugerują, że każdy naród ma swój język (co na to Szwajcarzy?).

Mniejszą tolerancję dla zapożyczeń językowych mają też osoby o zachowawczych poglądach, deklarujące się np. jako niechętne rozwodom, aborcji i związkom partnerskim. Pociągający jest domysł, że puryzm koreluje z plastycznością umysłu, łatwością adaptacji do zmieniających się warunków, ale takiej zależności nie udało się uchwycić w badaniach.

Liczne sondaże pokazują za to, że mniejszą tolerancję dla zapożyczeń językowych mają osoby słabiej wykształcone, słabiej znające języki obce i rzadko spotykające się z zapożyczeniami w swoim otoczeniu. To ostatnia zależność może zaskakiwać i prowadzić do przewrotnej konkluzji: jeśli chcemy zmniejszyć stopień społecznej frustracji spowodowanej napływem wyrazów obcych, to puszczajmy ich w obieg jak najwięcej. Psychologowie znają podobne zjawisko, nazywają je efektem czystej ekspozycji. Na przykład ta sama melodia słuchana po raz trzeci zwykle podoba się bardziej niż za pierwszym razem, choć oczywiście nie można pominąć tu indywidualnych upodobań i kultury muzycznej słuchacza.



SYLWIA PIWOWAR

Wielokrotnie podważano przesłanki postaw purystycznych, np. wskazując, że nie ma języków „czystych” i że trudno o wzorzec czystości. Bywał nim często język dworu królewskiego, język stolicy, wybitnych pisarzy, nawet wpływowej gazety. Za wzorzec dla języka norweskiego można by uznać dziś język islandzki, bardziej podobny do norweskiego, którym mówiono w wiekach średnich, niż do dzisiejszej książkowej odmiany tego języka (*bokmål*), zmienionej pod wpływem dolnoniemieckiego. Tylko czy przeciętny Norweg zareaguje na taką wiadomość z entuzjazmem?

Bogactwo

Paradoksalnie puryści bogacą język, gdyż wymyślając rodzime słowa z intencją zastąpienia nimi niechcianych zapożyczeń, często nie osiągają celu. Mamy w polszczyźnie i „bibliotekę”, i „księżnicę”, choć dru-

W jakiejś mierze wszyscy jesteśmy purystami, bo chyba nikt nie jest gotów apróbować wszystkiego.

gim z tych słów usiłowano zastąpić pierwsze. Mamy „uniwersytet” i „wszechnicę”, mimo że Jacek Przybylski, sam będąc profesorem szkoły wyższej, dążył do usunięcia pierwszego z nich na rzecz drugiego. Język okazuje się dostatecznie pojemny, by zagospodarować takie pierwotne dublety, przydzielić im różne zakresy kompetencji.

I skoro o bogactwie języka wspomniano, to należy postawić pytanie, czy jest ono w ogóle do pogodzenia z czystością. Nie ma tu miejsca na dłuższą dyskusję, ale zwróćmy uwagę, że choć czystość jest kojarzona na ogół pozytywnie (por. „czystość” jako wstrzemięźliwość płciowa w etyce chrześcijańskiej, „czyste dźwięki”, „czyste sumienie”, „mieć czyste ręce”), to kojarzy się też z jednorodnością, a więc z monotonią i w konsekwencji z ubóstwem.

Czystość może być ideałem, ale bywa też niebezpieczną uludą (por. „czystość rasy”), w imię której ludzie są gotowi do czynów haniebnych. Dlatego czasem warto zejść z wyżyn idei na ziemię i docenić wartości najbanalniejsze. Takie, o których Jerzy Paczkowski pisał (jeszcze przed wojną):

„Są dwa poważne powody,
Dla których Polska mi zbrzydła:
Za dużo święconej wody,
Za mało zwykłego mydła”. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

Lipczuk R., *Walka z wyrazami obcymi w Niemczech i w Polsce – historia i współczesność*, 2014.

Markowski A., *Postawy wobec języka*, w: *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, 1999.

Nowowiejski B., *O stosunku do zapożyczeń z języków obcych w świetle historii języka polskiego*, w: *Z zagadnień kontaktów językowych*, red. B. Nowowiejski, 2010.

Witzlack-Makarevich K., *Sprachpurismus im Polnischen: Ausrichtung, Diskurs, Metaphorik, Motive und Verlauf. Von den Teilungen Polens bis zur Gegenwart*, 2021.